Nr 131 | Kraków, Sobota 10 Czerwca 1911. | Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Austrya przeciw Turcyi.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 9 czerwca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stosunek Austro-Węgier do Turcyi z racyi powstania w Albanii zakreśla coraz ostrzejsze formy i staje się poważną kwestyą dyplomatyczną. Wczorajszy artykuł „Fremdenblattu", który wyjaśnia stanowisko Austro-Węgier wobec Turcyi podziałał w Konstantynopolu jak bomba. Młodoturcy są rozgoryczeni na Austryę i uważają ów artykuł za bardziej nieprzyjazny wobec Turcyi, niż była interwencya Rosyi przed kilkunastu dniami.

Charakterystycznem jest, że tylko pewna część prasy niemieckiej pochwala postępowanie Austro-Węgier. Przeciw polityce austryackiej wystąpują te pisma, które przedtem występowały przeciw okupacyi Bośni i Hercegowiny przez Austryę. Zwłaszcza „Post" posuwa swój nietakt do tego stopnia, że nazywa politykę Austryi awanturniczością i przestrzega, iż Austro-Węgry w swych zamiarach będą zupełnie odosobnione.

Nadto pokazuje się, że artykuł „Fremdenblattu" jest dopiero wstępem do politycznej akcyi Austro-Węgier.

Dzienniki inspirowane donoszą, że hr. Pallavicini, który za kilka dni wraca do Konstantynopola, otrzymał polecenie, aby zwrócił energicznie uwagę Porty na to, że należy jak najprędzej położyć kres stosunkom w Albanii i to nie w drodze zbrojnej walki, ale przez pokojową interwencyę, inaczej Austro-Węgry musiałyby ze swej strony czynnie interweniować.

Charakterystycznym jest telegram „Echo de Paris", które donosi, że rząd Austro-Węgier traktuje przez swego posła w Petersburgu sprawę wspólnej interwencyi, celem obrony katolickich Albańczyków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Neue Freie Presse" twierdzi, że wiadomość podana przez ranną „Reichpost", jakoby rząd austro-węgierski miał poczynić formalne kroki celem interwencyi na korzyść Albańczyków, jest nieprawdziwą. Hr. Aehrenthal uważa sprawę Albanii za wewnętrzną sprawę turecką i nie myśli jej mieszać w kwestye międzynarodowe.

Czy jednak to zaprzeczenie jest prawdziwem, należy bardzo wątpić. Już przeszłego bowiem roku hr. Aehrenthal interweniował u Porty na rzecz Albańczyków, a w tym roku po wystąpieniu Rosyi w sprawie albańskiej Austrya straciłaby wszelkie wpływy w Turcyi, — gdyby obecnie była bezczynną.

Nastrój w Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Dzienniki tureckie są oburzone na wystąpienie „Fremdenblattu" i innych poważnych pism wiedeńskich. Uważają one, że jest to mięszanie się w wewnętrzne sprawy tureckiego państwa, wywołane zazdrością, że Włochy zyskują wpływ w Turcyi. Spodziewają się jednak, że cesarz austryacki zakaże prowadzenia takiej polityki.

Młodoturecki „Sabah" oświadcza, że czas obudzić Turcyę z letargu i uchronić ją przed losem, jaki spotkał Polskę, Persyę, Indye lub Bizancyum. Turcyi grozi ten sam błąd, który zniszczył tamte, t. j. że rozsadzą ją wewnętrzne rozterki. W państwie tureckiem dzieje się źle, gdyż brak wzajemnego braterstwa. Rząd powinien obmyśleć środki wewnętrznych reform. Na czele stanąć powinny częste podróże sułtana po kraju, którego ludność wszędzie wita bardzo gorąco.

Stanowisko Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" otrzymuje od swego korespondenta z Konstantynopola następującą informacyę:

Dowiaduję się z urzędowego źródła, że Wysoka Porta nie zażądała od Austro-Węgier żadnych wyjaśnień z powodu artykułu w „Fremdenblacie", ale poleciła swemu posłowi w Wiedniu, aby oświadczył, że artykuł ten wywołał u rządu tureckiego uczucie ubolewania, gdyż oparty był na fałszywych wiadomościach. Ministeryum spraw zagranicznych powinno wiedzieć, że wiadomości, jakoby Albania była przez Turcyę źle traktowana, są nieprawdziwe.

Stanowisko Czarnogóry.

Cetynia. (Tel. wł.) Sfery urzędowe Czarnogóry z wielką uwagą śledzą głosy prasy wiedeńskiej, gdyż nareszcie widzą, że wielkie mocarstwa nareszcie przestają uważać sprawę albańską za wewnętrzną sprawę Turcyi. W interwencyi Rosyi i Austryi jest ta różnica, że Rosya wystąpiła w obronie Czarnogóry, zaś Austrya w obronie powstańców albańskich. Gdyby mocarstwa były reflektowały memoryał Czarnogóry z października 1910 r. i z marca b. r., nie przyszłoby do tego co jest dzisiaj.

Czarnogóra utrzymuje setki emigrantów albańskich. Przytem musi tolerować, że Turcya obwinia ją, że ona jest powodem niezadowolenia Albańczyków.

Rządy europejskie powinny Turcyę jak najprędzej zmusić do reform w Albanii.

Stan oblężenia w Albanii.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Sfery polityczne tureckie są przekonane, że Austro-Węgry podjęły interwencyę w sprawie Albanii tylko dlatego, aby nie dać się wyprzedzić Rosyi. Do tej pory poza artykułem „Fremdenblattu" nie podjęto żadnych kroków urzędowych.

Stosunki w Albanii stają się coraz groźniejsze. **Powstanie wzrasta i rozszerza się. Rząd postanowił nad całą Albanią rozciągnąć stan oblężenia.**

Honor Dra Doboszyńskiego.

Tarnów. (T. wł.) Na zgromadzeniu przedwyborczem, które się tu odbyło dnia 7 b. m., zabrał także głos adwokat Dr Jakób Goldberg celem złożenia oświadczenia w sprawie podejrzeń, że dał się kupić przez Dra Doboszyńskiego i za pieniądze podpisał deklaracyę, cofającą zarzuty przeciw Drowi Doboszyńskiemu. Dr Goldberg oświadczył, że **Dr Doboszyński w dniu 31 maja b. r. zwrócił mu jego osobiste pieniądze, które mu był przed laty zagrabił, i dlatego on, Dr Goldberg, podpisał deklaracyę stwierdzającą wyłącznie tylko to jedno, iż Dr Doboszyński jego osobiście nie skrzywdził; nieprawdą zaś jest, jakoby był cofnął jakikolwiek zarzut podniesiony imieniem swego klienta p. de Boishebert przeciw p. Doboszyńskiemu lub jakiekolwiek inne z tych oskarżeń, które od 9 lat przeciw Drowi Doboszyńskiemu podnosi.**

Od siebie dodajemy, że dzisiejsza „Nowa Reforma" wobec powyższego oświadczenia Dra Goldberga świadomie kłamie, że „Dr Goldberg wszystkie swoje zarzuty cofnął, gdy się przekonał, że był w błędzie". Dr Goldberg nie dał się dnia 31 maja w zupełności kupić przez Dra Doboszyńskiego i podtrzymuje nadal zarzuty przeciw niemu. **A w 5 punktach wyrok sądu rzeszowskiego z 26 stycznia 1907 r. przyznał Dr. Goldbergowi słuszność.**

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 9 czerwca.

Proces akademików ruskich.

Lwów. (T. B) Na dzisiejszej rozprawie akademików ruskich przewodniczący r. Obertyński zarządził odczytanie artykułów pisma „Młoda Ukraina". Prokurator Franke postawił wniosek, aby odbywało się to na rozprawie tajnej, albowiem kilka artykułów było skonfiskowanych.

Prokurator domagał się również odczytania kilku innych artykułów, z których wynika, że młodzież ruska przestała iść drogą legalną, a przeszła na drogę gwałtów, aby poprzeć sprawę uniwersytetu ruskiego. Trybunał odmówił wnioskowi o zarządzenie tajnej rozprawy, przychylił się zaś do innych wniosków prokuratora.

Groźba cholery.

Wiedeń. (Tel. wł). Wieczorne dzienniki donoszą, że w Wenecyi panuje epidemia cholery. Już w roku przeszłym zaraza wybuchała, ale o wiele z mniejszą siłą. W tym roku doszło do tego, że całe dzielnice musiano otoczyć parkanem i w ten sposób stworzyć zamknięty okręg sanitarny, aby cholerę stłumić. Mimo to epidemia rozszerza się. Rząd z tego jest bardzo niezadowolny, gdyż stan ten nie tylko ujemnie wpłynie na sezon kąpielowy, ale może wprost zadać cios wystawom w Turynie i Rzymie.

Berno. (T. B.). Wobec informacyi dziennika „Lidove Noviny" o wypadku cholery w Bernie, departament sanitarny namiestnictwa konstatuje, że jest to nie prawdą.

Konstantynopol. (T. B.) Wczoraj skonstatowano nowy wypadek cholery. W mieście Unieh nad morzem Czarnem zmarła 1 osoba na cholerę.

Zarządzenia sanitarne.

Wiedeń. (Tel. wł). Szereg środków ostrożności zarządzono zarówno w Wiedniu jak i w Gracu, gdzie utworzono posterunki sanitarne. Również w Budapeszcie zaprowadzono wielkie ostrożności, gdyż między Budapesztem a Wiedniem istnieje bezpośrednia komunikacya.

Strajk robotniczy.

Opawa. (T. B.) W szybie „Austrya" w Karwinie odmówiło wczoraj 200 robotników z szychty nocnej rozpoczęcia pracy. Dziś rano wybuchnął strejk ogólny. Spokoju nie zakłócono. Przyczyną strejku są potrącenia z płac a zwłaszcza złe obchodzenie się ze strony jednego kierownika ruchu.

Widmo strajku w portach belgijskich i holenderskich.

Antwerpia. (T. B.). Sekretarz syndykatu marynarzy belgijskich oznajmił na zgromadzeniu, że burmistrz Antwerpii podjął się pośrednictwa między marynarzami, a belgijskimi przedsiębiorcami okrętowymi. Prawdopodobnie jednak przedsiębiorcy nie przyjmą pośrednictwa, a to z powodu swych zobowiązań wobec międzynarodowego związku okrętowego. Gdyby propozycye odrzucono, w portach belgijskich i holenderskich w przyszłym tygodniu równocześnie wybuchnie strajk. Uchwalono także ruch strajkowy odnośnie do Anglii, ale tam rozpocznie się strajk dopiero po uroczystościach koronacyjnych.

Z rosyjskiej Rady państwa.

Petersburg. (T. B.) Rada państwa obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad projektem ustawy w sprawie nauki ludowej. Po przemówieniu jeneralnego prokuratora synodu za odesłaniem projektu do komisyi, uchwalono ten wniosek 52 głosami przeciw 44.

Sprawa winiarzy.

Paryż (T. B) Izba deputowanych po dłuższej dyskusyi przyjęła znaczną większością porządek dzienny, na który się zgodził rząd, w sprawie ustawy o odgraniczeniu pola szampańskiego.

Dziennik urzędowy ogłosił dziś dekret według którego uchwalone będzie terytoryum pod nazwą „Szampania II. strefa" obejmujące przeważną część departamentu Aube, część departamentu Marne, oraz departamentów Haute Marne, Seine et Marne. Nazwę Szampany II. strefy" nosić będą wina z tych terytoryów, oraz te wina, które są mieszaniną win z odgraniczonego terytoryum Szampanii I. strefy i z Szampanii II. strefy.

Rząd hiszpański w sprawie marokańskiej.

Madryt. (T. B.) W Izbie deputowanych oświadczył Canalejas w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie Maroka, że Hiszpania uważała za właściwe ze względów na niepewność sytuacyi poczynić kroki ostrożnościowe, ale bynajmniej nie rzuci się w wir przedsięwzięć wojennych lub innych gwałtów na szkodę innych narodów. Nie odstąpi też Hiszpania od traktatów zawartych z innemi państwami, a dotyczy to także ostatnich umów z Francyą, które bynajmniej nie mają na celu zmiany obecnego stanu prawnego. Prawa międzynarodowe Hiszpanii są ściśle określone. Hiszpania nie zamierza czynić żadnych zdobyczy. Nie ma też mowy o niebezpieczeństwie międzynarodowem.

Wstrzymanie wypłat w banku londyńskim.

Londyn. (T. wł.) Bank-Birbek, którego klientela składa się przeważnie z uboższych warstw, ogłosił, że na razie musi wstrzymać wypłaty dla sanacyi banku. Za 1 funt szterl. może natychmiast wypłacić 10 szyl. Spodziewają się jednak, że później ewent. wypłacać będą mogli 17—18 szyl. Gdy wiadomość o wstrzymaniu wypłat banku rozeszła się, przyszło przed gmachem bankowym do burzliwych scen. Mnóstwo osób tłoczyło się, usiłując wyłamać bramy, aby dostać się do wnętrza. Policya ich odparła. Urzędnicy banku starają się publiczność uspokoić. Jak sądzą, deficyt banku wynosi około 400.000 funt. szterl.

Biliński i żydzi.

Dr Hochfeld bardzo wpływowy żyd i jeden z głównych agitatorów Dra Bilińskiego w Rzeszowie, otrzymał od swojego kandydata — jak nam z Rzeszowa donoszą — następujący telegram:

> Uznając kolizyę, w jakiej się znajduje ludność nasza żydowska wobec ustawy o święceniu niedzieli, będę w parlamencie chętnie uczestniczył w akcyi zdążającej do uchylenia istotnej (!!) dla tej ludności krzywdy.
> *Biliński.*

Oto najnowszy kwiat, który urósł na bagnie galicyjskich wyborów. Za pomoc do uzyskania mandatu sprzedaje — innego wyrażenia nie znajdujemy — sprzedaje Dr Biliński interesy polskich kupców, przemysłowców i rękodzielników, łamie elementarne zasady katolickiej etyki i katolickiego życia, zaciąga wobec żydów zobowiązania wprost sprzeczne z dobrem kraju!

Ekscelencya Biliński, mąż osiwiały w służbie publicznej, polityk doświadczony i ekonomista niepospolity, nie może zasłaniać się nieznajomością. Przeciwnie, on właśnie najlepiej wiedzieć powinien i wie z pewnością, jakie doniosłe społeczne i ekonomiczne znaczenie ma dla naszego kraju ustawa o święceniu niedzieli. Ekscelencya Biliński nie może nie wiedzieć, wiele trudów kosztowało zdobycie tej ustawy, przeciwko której zwrócona była namiętna agitacya wszystkich żywiołów antykatolickich i tego chyba jest świadom były minister skarbu, że żadna prowincya monarchii austryackiej nie potrzebuje do tego stopnia ustawowego święcenia niedzieli, co właśnie Galicya.

Inne kraje austryackie mogłyby się nawet obejść bez kodyfikacyi przepisów zwyczajowych. Tam ludność katolicka jest tak silna, że nie dopuściłaby nigdy do naruszania spoczynku niedzielnego przez nie chrześcijan, ale w Galicyi, gdzie wpływy żydowskie są tak przemożne, gdzie cały niemal kapitał ruchomy znajduje się w rękach żydowskich, — zuchwalstwo i zachłanność żydów nie są zrównoważone energią czynników rządzących w kraju.

Każde naruszenie spoczynku niedzielnego w Galicyi będzie ruiną dla chrześcijańskiego handlu i chrześcijańskiego rękodzieła, będzie niesłychanem uprzywilejowaniem żydowskiej ludności.

Ale te wszystkie względy nie powstrzymają ekscelencyi Bilińskiego od forytowania żydowskich uroszczeń, tylko dlatego, żeby pozyskać dla siebie głosy żydowskie! Aby zdobyć mandat, gotów jest ekscelencya Biliński zaprzepaścić interes całego kraju, zrujnować polską ludność miast naszych, wydać ją do reszty na pastwę żydowskiego wyzysku, zagubić i zatracić owoce długoletniej moralnej pracy, zmierzającej do podniesienia i skrzepienia polskiego handlu.

Ambicya to potężny czynnik, twórczy kiedy ożywia umysły szlachetne — ale staje się żywiołem destrukcyjnym i demoralizującym, kiedy idzie na usługi celów poziomych i osobistych.

Tak właśnie rzecz się ma z wystąpieniem Dra Bilińskiego. Ambicya, która go rozpiera, namiętna chęć dalszego odgrywania wybitnej roli w życiu publicznem monarchii, w końcu zapewne uczucie niechęci na widok nowych ludzi, wypierających go z kierowniczych stanowisk — kazały mu zapomnieć o najświętszych obowiązkach wobec narodu i kraju, wobec religi i Kościoła.

Tą drogą zdobyty mandat nie przyniesie jego posiadaczowi ani zaszczytu, ani spodziewanych korzyści — bo ogół polski nigdy nie obdarzy zaufaniem człowieka, który sprzeniewierzył się do tego stopnia obowiązkom narodowym.

Ruch wyborczy.

Z Rady narodowej.

Na mocy upoważnienia pełnej Rady narodowej, komisya wykonawcza Rady narodowej, na posiedzeniu z dnia 7 czerwca zatwierdziła następujące kandydatury poselskie:

1) Na okręg Nr 32, miejski (Buczacz-Śniatyn Zaleszczyki-Borszczów-Tłumacz) kandydaturę Bernarda Sterna, burmistrza m. Buczacza (żyda).

2) Na okręg Nr 57, wiejski (Stryj Bóbrka-Żydaczów) kandydaturę Juliusza Freya, dzierżawcy dóbr (żyda).

3) Na okręg Nr 3, miejski (Lwów) kandydaturę Józefa Orensteina, kupca — (przeciw Diamandowi soc.).

Kandydatura prof. Sikorskiego.

„Kur. lwowski" donosi: „Jak słychać z kół dobrze poinformowanych, profesor Sikorski oświadczyć miał poufnie, że na wypadek wyboru na posła wstąpi do frakcyi narodowo-demokratycznej". (Wiadomość ta wymaga potwierdzenia).

Onegdaj na jednem ze zgromadzeń oświadczyli socyaliści, że w ściślejszym wyborze poprą prof. Sikorskiego przeciw Dr. Doboszyńskiemu.

Z tego powodu „Nowa Reforma" napada na prof. Sikorskiego w ordynarny sposób, zarzucając mu, że „namotał bliższe stosunki z socyalistami". Zarzut ten jest tylko jednym z fragmentów kalumniatorskiej kampanii, jaką obecnie „Nowa Reforma" prowadzi przeciw p. Sikorskiemu. Liberalny organ stracił wprost poczucie taktu i przyzwoitości, które nakazywałoby mu przecież pewną rezerwę w obronie swego właściciela. „Nowa Reforma" wysila się codziennie na długie artykuły, w których z jakimś starczym uporem chce w siebie i w swych czytelników wmówić, że prof. Sikorski nie jest żadną siłą fachową, a jako polityk, jest śmiesznym. Liberalny organ zapomina jednak, że przed 4 laty nie miał słów podziwu i uznania dla talentu i wiedzy tego samego prof. Sikorskiego, gdy on występował jako oficyalny kandydat demokratyczny. Kto się więc tak radykalnie zmienił? Kwalifikacye p. Sikorskiego czy... kwalifikacye krytyczne redakcyi „N. Reformy"? Ani jedno, ani drugie. P. Sikorski stał się obecnie dla „N. Reformy" niedołęgą i politykiem śmiesznym dlatego tylko, że ośmielił się postawić kandydaturę przeciw właścicielowi „N. Reformy".

Wkońcu trzeba rozwiać legendę, jakoby przez postawienie dwóch kandydatur narodowych wzrosły szanse socyalistycznego kandydata na Nowym Świecie. Tak nie jest. — Najwyżej może przyjść do wyboru ściślego, przy którym głosy antysocyalistyczne zjednoczą się na kandydata narodowego i stworzą potrzebną dla niego większość.

Istnienie drugiej narodowej kandydatury obok Dra Doboszyńskiego jest już choćby z tego powodu wskazanem, że bardzo wielka część inteligencyi nie zechce i nie może głosować na kandydata, mającego za sobą wyrok rzeszowski.

Teror socyalistyczny na przedmieściach.

Gminy podmiejskie przedstawiają obecnie smutny obraz. Stały się one po prostu stacyą doświadczalną dla rozbojów bojówki socyalistycznej. Partya zorganizowała na przedmieściach formalne bandy huliganów, które włóczą się po wszystkich gminach podmiejskich i rozbijają wszystkich, kogo podejrzewają o odmienne przekonania.

Wczoraj rozpoczęto roznosić karty wyborcze. Ma się rozumieć socyaliści zaraz zorganizowali „straż", która chodzi krok w krok za woźnymi i wymusza gwałtem na wyborcach, aby pozwalali sobie wybijać pieczątki z kandydaturą Daszyńskiego.

Wczoraj na Dębnikach napadnięto jednego z obywateli i pobito go. Po południu napadnięto jednego z naszych stronników na Krowodrzy, drugiego na Prądniku Czerwonym i obu dotkliwie pobito.

Socyaliści zorganizowali więc formalne napady na spokojnych obywateli. Sądzimy, że w ten sposób, ani kandydaturze p. Daszyńskiego, ani swej partyi zwolenników nie przysporzą, ale przeciwnie wszyscy odwrócą się od ludzi, którzy pałką chcą szczepić przekonia polityczne.

P. Daszyński kandyduje w okręgu Chrzanów-Jaworzno.

Mener partyi socyalistycznej asekuruje się na wszystkie strony w Krakowie i w sąsiednich powiatach. Oto wczoraj otrzymaliśmy oryginalną kartę do głosowania z okręgu wyborczego chrzanowskiego, gdzie p. **Daszyński figuruje jako zastępca p. Zuławskiego.**

Tak więc p. Daszyński asekuruje sobie trzeci mandat w Galicyi na wypadek gdyby na Wesołej w Krakowie, lub w okręgu wiejskim podkrakowskim noga mu się powinęła.

Jak wygląda „wola ludu".

Piszą nam z Tarnobrzeskiego:

Odkryto tu oszustwo wyborcze na szeroką skalę. Oto od tygonia rozdają woźni po wsiach karty wyborcze, z wyciśniętem stampilią nazwiskiem adj. sąd. Bochniewicza. Kilka takich kart wysłano do Namiestnictwa; obecnie chłopi znoszą do miasta setkami podobne karty. P. Bochniewicza, osławionego licznymi procesami, karanego sądownie (w sądzie rozwadowskim) kilkudniowym aresztem za nietaktowne obchodzenie się w urzędzie z chłopami, forsuje całą siłą kier. tut. starostwa Krasiński przeciw dotychczasowemu posłowi Wiąckowi. Kancelista star. Sroka od kilku dni jeździ publicznie z p. Bochniewiczem na wiece i agituje za nim. Postępowanie to stropiło nieco kandydatów p. namiestnika, których p. Krasiński jakoś nie chcą uznać „kandydatami prawomyślnymi".

Miscelanea wyborcze.

W okręgu miejskim Krosno Stary Sambor kandyduje narodowy demokrata Dr Wincenty Jabłoński. Jak „Kuryer Lwow

ski" donosi, zostanie wysunięty przeciw niemu przez demokracyę polską bar Roger Battaglia, który nie czuje się dość pewnym w trzecim okręgu miasta Lwowa, gdzie kandyduje przeciw osławionemu Emilowi Breiterowi. P. Stapiński bawił onegdaj w Krośnie, by przygotować grunt bar. Battaglii. O. Stapiński odgrywa bowiem rolę głównego strategika bloku demokratyczno-ludowo-konserwatywnego.

W Rzeszowie-Ropczycach ma podobno być wysunięty w ostatniej chwili przeciw Drowi Bilińskiemu minister kolejowy Głąbiński z ramienia narodowej demokracyi.

P. Neumann prezydentem Lwowa.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 9 czerwca.

Habemus papam! — rozlegało się wczorajszego wieczora po ożywionych ulicach Lwowa. Świąteczny nastrój miasta podnosiła krążąca ulicami t. zw. kapela narodowa, — którą poprzedzali ludzie z lampionami.

Stołeczne miasto Galicyi dostało wczoraj nowego prezydenta, rządcę niestarego jeszcze, a wielce zapobiegliwego i wysoce energicznego, w osobie radnego Józefa Neumanna, prezesa najsilniejszego w lwowskiej Radzie miejskiej „Klubu mieszczańskiego".

Uroczysty nastrój zapanował w rzęsiście oświetlonej sali obrad ratusza. Obie galerye, tak dla kobiet, jak i dla mężczyzn, wypełniły się doszczętnie ciekawą wyborów publicznością, której liczne grupki snuły się również po rynku.

Na 100 radnych zebrało się w lwowskiej sali ratuszowej 95; pięciu usprawiedliwiło swą nieobecność ciężką chorobą lub ważnemi przeszkodami. Przewodnictwo objął — według postanowień statutu miejskiego — najstarszy wiekiem radny, b. pierwszy wice prezydent miasta, kupiec lwowski p. Karol Schayer i otworzył posiedzenie. Na początku zabrał głos dotychczasowy prezydent m. p. Stan. Ciuchciński i wobec wyników onegdajszego próbnego głosowania, które przechyliło się na stronę p. Józefa Neumanna, zrzekł się dalszej swej kandydatury (oklaski).

Następnie do wielkiej urny, stojącej na umieszczonym w środku prezydyalnego podyum stole, poczęli radni wrzucać kartki z wypisanem na nich nazwiskiem przyszłego włodarza Lwowa. — Gdy zebrało się już 95 kartek, skrutatorzy poczęli je odczytywać. Gdy pięćdziesiąt razy padło nazwisko Józefa Neumanna, w sali ratuszowej rozległy się huczne oklaski, a pod ratuszem, na rynku, rozległa się fanfara, a następnie „Jeszcze Polska nie zginęła".

Obruszył się na to osławiony, niestety, ze swych występów b. profesor gimnazyalny, a członek „Klubu reformy" w Radzie m. Dr Janik i syknął przez zęby: „To skandal!"

Tak, skandal, ale po czyjej stronie!?

Ostatecznie p. Józef Neumann otrzymał imponującą większość 82 głosów, 1 kartka była nieważna, 10 oddano białych, dwie zaś zawierały na sobie nazwisko p. Stan. Ciuchcińskiego.

Teraz przemówił krótko nowy prezydent miasta p. Józef Neumann. Podniósł, że jego pragnieniem byłoby zostać wybranym przez całą Radę, że jednak mimo nieoddania na niego wszystkich głosów, będzie starał się o bezpartyjne traktowanie interesów miasta, dbać będzie o polski charakter Lwowa (żywe oklaski), o oświatę. Gospodarować będzie na podstawie budżetu, a w pracy swej prosi o życzliwe współpracownictwo wiceprezydentów, Rady m. i magistratu, o życzliwe poparcie prasy.

Objął z kolei przewodnictwo prezydent Ciuchciński i dokonano 77 głosami wyboru narodowego demokraty, radcy skarbowego **Dra Leonarda Stahla na II. wiceprezydenta miasta.** Wreszcie na wniosek radnego prof. Dra Gustawa Roszkowskiego odroczono jednomyślnie wybór III. wiceprezydenta miasta — najdalej wszakże do 15 lipca. Otrzyma też godność któryś z przedstawicieli klubów mniejszości lwowskiej Rady m., w każdym razie niema prawdopodobieństwa, by III. wiceprezydentem Lwowa został żyd.

Nowy prezydent Lwowa p. Józef Neumann urodził się w roku 1857 we Lwowie, z ojca Józefa, radcy skarbowego. Od wczesnej młodości szedł przez życie o własnych siłach, dobijając się pracą niezależności. Objąwszy znany zakład drukarski Pillerów (obecnie „z Pillerówna), jeden z najstarszych we Lwowie, podniósł go pracą i energią do stanu kwitnącego, stworzył przy nim pierwszorzędną litografię i położył nie małe zasługi około dźwignięcia całego przemysłu drukarskiego i litograficznego we Lwowie. Od szeregu lat jest też prezesem lwowskiego gremium drukarzy i litografów.

W Radzie miejskiej zasiada od r. 1899 — w latach 1907 i 1908 piastował godność wiceprezydenta miasta.

Jest założycielem i prezesem IV Sokoła w dzielnicy łyczakowskiej; założył bursę dla młodzieży rękodzielniczej imienia Dekierta, pierwszą tego rodzaju instytucyę we Lwowie. Dalej jest obecny prezydent Lwowa członkiem Wydziału tutejszego Związku stowarzyszeń rękodzielniczych, członkiem Izby handlowej, fachowym sędzią obywatelskim w lwowskim Sądzie handlowym, należy do założycieli i członków Rady nadzorczej Gal. Kasy zaliczkowej, Galic. Banku ziemskiego i Spółki maszynowej i kredytowej.

Towarzystwo właścicieli realności miasta Lwowa zawdzięcza prezydentowi Neumanowi swoją organizacyę, swój rozwój i obronę interesów, zwłaszcza — o ile chodzi o przeciwdziałanie uciskowi fiskalnemu. Prezydent Neumann zasiada dalej w Radzie nadzorczej Miejskiego Muzeum Przemysłowego; także na rozlicznych innych polach składa dowody należytego zrozumienia, jak potężną dźwignią narodowego bytu i naszej przyszłości jest rozwój rodzimego przemysłu i handlu.

Człowiek nieugiętych zasad, szczerego patryotyzmu, okazywał zawsze zrozumienie dla naszych dążeń kulturalnych, hołdując zasadzie, że równocześnie z dobrybytem materyalnym i podniesieniem wartości pracy — iść musi starannie o coraz wyższy stan kultury narodowej i oświaty.

Pod pozorną szorstkością kryje się u nowego prezydenta najlepsze serce, prawdziwa, nieudawana uprzejmość i odczucie ludzkiej niedoli; z całego wejrzenia prez. Neumana bije energia życiowa i śmiałość w wypowiadaniu swych przekonań. Znaczny majątek, osiągnięty oszczędnością i pracą, daje mu byt niezależny i pozwala na oddanie wszystkich sił dla dobra miasta, które mu dziś powierza największą swoją godność.

Al. Ant. W.

Zastraszające cyfry.

Niejednokrotnie podnosiliśmy niebezpieczeństwo, jakie tkwi w niedostatecznej liczbie kościołów polskich we wschodniej części kraju. Ogromna odległość wsi od kościołów, brak opieki duchownej nad ludnością rzymsko katolicką, przy równoczesnem nieustannem zabieganiu duchowieństwa ruskiego, spowodowały zniszczenie miliona dusz polskich, a i obecnie powoduje systematyczną utratę ludności polskiej. Bardzo wymowne cyfry, odnoszące się do ubywania rzymsko-katolików, przytacza X. E. B. w „Gazecie Kościelnej", a popiera je także najświeższe zestawienie urzędowe archidyecezyi lwowskiej.

Oto kilka cyfr:

1. Dekanat brodzki liczył w r. 1910 32.226 dusz, obecnie liczy już tylko 30.260 dusz, zatem mniej o 1966 dusz.

2. Dek. czortkowski w r. 1910 liczył 44 407 dusz, obecnie tylko 41 962, więc mniej o 2.445 dusz.

3. Dek. gliniański 26.371—26.090, mniej o 281 dusz.

4. Dek. horodeński 21.788—21.410, mniej o 378 dusz.

5. Dek. jazłowiecki 40.271—39.822, mniej o 522 dusz.

6. Dek. stryjski 31.096—30.401, mniej o 696 dusz.

7. Dek. świrski 24.153—22.243, mniej o 1910 dusz.

8. Dek. żółkiewski 20.901—20.772, mniej o 139 dusz.

Razem tedy **w ciągu tylko jednego roku ubytek ludności polskiej wynosi 8337 dusz.** Jeżeli zaś wierzyć należy jednemu z konsystorzów ruskich, to każdy dekanat ruski w ciągu dziesięciolecia zyskuje 6.000 do 7.000 dusz, które przechodzą na obrządek grecki z powodu braku parafii polskich w pobliżu.

Zastraszające cyfry! Jest obowiązkiem wszystkich czynników polskich wyciągnąć konsekwencye z bolesnych obliczeń.

X. arcybiskup Bilczewski i X. biskup Pelczar przez budowanie kościołów i kaplic we wschodniej Galicyi robią bardzo wiele, ale te wszystkie wysiłki są niedostateczne. Potrzeba pomocy, pieniędzy, dobrej woli! Trzeba tworzyć nowe parafie, budować nowe kościoły! W przeciwnym razie drogą przez cerkiew ruską, grozi polskim włościanom we wschodniej Galicyi rutenizacya. Oby krak. Tow. wzajemnych ubezpieczeń, które przed kilkunastu dniami udzieliło obu biskupom polskim subwencyi na budowę kaplic w Galicyi wschodniej, znalazło licznych naśladowców.

Zjazd bojowników wstrzemięźliwości.

We Lwowie odbył się w czasie Zielonych Świątek VII Zjazd delegatów abstynenckiego towarzystwa „Eleuteryа—Wyzwolenie".

W niedzielę rano, po wspólnej Mszy św. zebrali się delegaci w lokalu Eleuteryi lwowskiej, gdzie prezes Zarządu Głównego książę Gedeon Gedroyć powitał przedstawicieli bratnich organizacyi, delegatów oddziałów Eleuteryi i gości — oraz poświęcił kilka słów pamięci zmarłych wybitnych członków, Maryi Konopnickiej i Stanisława Witkowskiego.

Następnie wybrano przewodniczącym Zjazdu X. Dra Jana Ciemniewskiego ze Lwowa, zastępcą pana Stanisława Stączka z Krakowa. Na sekretarzy powołano prof. Józefa Lewickiego i Jana Sierakowskiego ze Lwowa.

Po przemówieniach reprezentacyjnych i odczytaniu telegramów i listów gratulacyjnych wygłosił programowy referat pan Giedroyć „o zadaniach ruchu abstynenckiego na najbliższą przyszłość".

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusya, poczem uchwalono szereg wniosków, z których najważniejsze, są następujące:

Zjazd popiera gorąco żądanie młodzieży akademickiej o ustanowienie katedr alkohologii na obu wszechnicach polskich i uprasza senaty akademickie o poczynienie starań celem zaprowadzenia, o ile możności, już z następnym rokiem szkolnym tych wykładów, jako „publicum" dla słuchaczy wszystkich wydziałów.

Zjazd Eleuteryi wita z radością uchwałę Rady miejskiej we Lwowie i w Krakowie zabraniającą sprzedaży napojów alkoholowych młodzieży do lat 18 i uprasza:

Namiestnictwo i wszystkie kompetentne władze polityczne o wydanie rozporządzeń w tym kierunku w swojem obrębie działania; Radę szkolną krajową, Tow. naucz. szkół wyższych, T. S. L, wszystkie czynniki wychowawcze i szeroki ogół obywatelski o starania w tym kierunku, względnie o wywarcie nacisku na miarodajne władze w celu ścisłego wykonywania odpowiednich ustaw i przepisów.

Zjazd Eleuteryi stwierdza z ubolewaniem fakt, że sajmowa komisya administracyjna od trzech lat ignoruje petycyę gmin i 150.000 obywateli, żądających zamknięcia szynków w niedzielę (od godz. 6 wiecz. w sobotę do godz. 6 rano w poniedziałek) i uprasza:

a) aby Sejm jaknajrychlej powziął odpowiednią uchwałę;

b) posłów, którym dobro ludu naprawdę leży na sercu, aby powetowali tę szkodliwą opieszałość;

c) wyborców, aby żądali wyjaśnień w tej sprawie od swych posłów.

Przystąpiono do zmiany statutu i uchwalono: 1) zmianę nazwy Towarzystwa na „Wyzwolenie; 2) przeniesienie Zarządu głównego z Krakowa do Lwowa; 3) zniesienie kategoryi członków czasowych.

Obrady poniedziałkowe rozpoczęły się o godz. 9 rano, a trwały bez przerwy do godz. 3 ej popołudniu. Załatwiono zmiany dalszych punktów statutu.

Następnie wybrano nowy Zarząd Główny do którego weszli: Ks. Dr Ciemniewski Jan, Giedroyć Gedeon, Krogulski August, Ostrowski Wład., Dr Piasecki Eug., Sieradzki Jan, Skoczylas Ludwik, Stączek Stanisław, Strumiłło Tadeusz, Zaleski Julian, Żurawski Kazimierz. — Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: prof. Dr Balasitz, prof. Prószyński Marc., Przestrzelski Maryan, prof. Węgiel Kazimierz.

Na skutek zgłoszonych przez oddziały wniosków powzięto między innemi uchwały:

Zjazd delegatów zaleca Zarządowi Głównemu i oddziałom tworzenie sekcyi antynikotynowych.

Na tem Zjazd zamknięto.

Zawierucha albańska.

Wiedeń, 8 czerwca.

Jeden z poważniejszych dzienników angielskich wysłał specyalnego sprawozdawcę ku granicy albańsko-czarnogórskiej i na podstawie tego doniósł, że szczep katolickich Mirydytów podniósł powstanie i zajął fortecę Alessia. Wiadomość tę, którą uważać należy niewątpliwie za najważniejszą z całej powodzi wszystkich innych nie potwierdzonych wieści i pogłosek, rząd turecki w tej chwili przedstawił, jako przesadę. Nie mógł jej jednak zupełnie zaprzeczyć i nazwać jej zmyśloną. Jakkolwiek rząd turecki zaprzecza, że Mirydyci posiadają potrzebne siły do ogłoszenia autonomii w Albanii, nie zmienia to jednak w niczem faktu, że powstanie tego największego szczepu całemu ruchowi powstańczemu nadaje inny charakter i że skutkiem tego sytuacya dla Turcyi stała się bardzo krytyczną

Dawniej podnoszono już niejednokrotnie, że Mirydyci łatwo przyłączyć się mogą do ruchu powstańczego. Podnoszono i tę okoliczność, że o powstaniu Mirydytów już dla tego mowy być nie może, że popierani przez rząd austryacki księża katoliccy, których w pierwszej chwili do duchownych przywódców szczepu tego zaliczyć należy, uspokajająco działać będą na wiernych. Jeżeli Mirydyci mimo to przyłączyli się do ruchu powstańczego, nasuwa się przypuszczenie, że wpływy duchowieństwa w duchu austryackim musiały ucierpieć i że inne mocarstwo stoi poza tem, aby usunąć wpływy austryackie na szczepy katolickie, albo zaburzenia wyzyskać pragnie w tym kierunku, by dostać się w posiadanie obszarów Gusinje i Plawy. Około tych obszarów już w latach 1879 i 1880 rozgorzała namiętna walka, gdy mocarstwa europejskie na podstawie traktatu berlińskiego przyznały je Czarnogórze. Wtedy jednak Albańczycy stali po stronie swego prawnego panującego, podczas gdy dziś z powodu brutalnego poniewierania, ucisku i prześladowania paktują z wrogiem śmiertelnym Turcyi, aby przy jego pomocy złączyć wolną Albanię. Zatarg o obszary Gusinje i Plawę naówczas stał się międzynarodową sprawą, ponieważ posłowie szczepów katolickich w dniu 5 kwietnia 1880 roku wręczyli reprezentantom wielkich mocarstw europejskich deklaracyę tej treści, że obowiązują się do obrony ziem albańskich i że dla nich są obowiązujące tylko przepisy berlińskiego traktatu. Memorandum to nie chybiło celu i mocarstwa zgodziły się na zawarty tymczasowo pomiędzy Turcyą a Czarnogórą układ, zamiast Gusinje i Plewę oddzielić. I temu sprzeciwili się Albańczycy. Wobec tego mocarstwa europejskie szukały innej drogi wyjścia. Czarnogóra otrzymała obszary adryatyckie aż do ujścia Pojany i Albańczycy sprzeciwili się odstąpieniu obszaru Dulcigno tylko jeszcze do października 1880 r., poczem na dłuższy czas zapanował spokój.

Z tego zrzeszenia się Albańczyków Czarnogóra musiała wysnuć ten wniosek, że do gwałtownego zajęcia obszarów Gurinje i Plewy nigdy nie przyjdzie. Wybrała więc sobie inną drogę, a mianowicie drogę pojednawczą, usiłując Albańczyków przekonać o życzliwości rządu czarnogórskiego. I niejednokrotnie urządzano uroczystości, na których podnoszono zgodę i jedność pomiędzy Albańczykami a Czarnogórcami, a nawet braterstwo broni wzajemne. Ile jednak razy rząd chciał postąpić krok dalej i przy rozmaitych sposobnościach usiłował Albańczyków podburzyć przeciwko Turcyi, otrzymywał zawsze lakoniczną odpowiedź: „Chcemy pozostać Turkami!"

Mimo wszystko Czarnogóra nie ustawała w swych usiłowaniach, wychodząc z założenia, że wytrwałość i cierpliwość prowadzi do celu. Dziś patrzymy na to niezwykłe zjawisko, że Albańczycy opuszczeni przez wszystkich swych przyjaciół, zwracają się o pomoc do Czarnogóry, aby przy jej pomocy ze sprawy albańskiej zrobiła przedmiot europejskiej interwencyi.

Niewątpliwie i Włochy przykładają swe ręce w celu zaostrzenia sytuacyi Bo kto umożliwia rządowi w Czarnogórze, że emigrantom płacić może codziennie 10 piastrów? Że Czarnogóra, która sama jest bardzo uboga, dawać tego nie może z własnych środków pieniężnych, jasną jest rzeczą. W kołach politycznych rodzą się rozmaite przypuszczenia, skąd pieniądze te pochodzą. Pomiędzy innemi koła polityczne są tego zdania, że za Czarnogórą stoją Włochy i że nie kto inny, tylko one dają pieniądze.

Ustawiczne nowe transporty piechoty i artyleryi na pole operacyi wojennych dowodzą, że sytuacya w Albanii jest bardzo poważną. Co przyniesie najbliższa przyszłość, trudno coś pewnego w tym względzie powiedzieć, bo co chwila nadchodzą sprzeczne, często nawet najsprzeczniejsze ze sobą wiadomości. Ale nie jest wykluczoną rzeczą, że sprawa albańska oddaną zostanie rozjemczemu sądowi mocarstw europejskich. Czy mocarstwa zdołają ją pokojowo zażegnać, czy też pomiędzy niemi przyjdzie może do zatargu, a nawet do czegoś więcej, aniżeli zwykłego zatargu dyplomatycznego, trudno o tem wszystkiem dziś przesądzać.

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa. Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu", Kraków ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy
Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

A. SIGDWICK.

NA ŁONIE RODZINY.

8 (POWIEŚĆ)

Największą jego troską była Klotylda, która korzystając z dochodów nadsyłanych jej przez męża nie poczuwała się do żadnych względem niego obowiązków. Pragnął gorąco aby odjechała do Afryki i połączyła się znów z Tomem Crew. — Nie znając jednak swego szwagra, dopytywał o niego matki.

— Jakiego rodzaju człowiekiem jest Tomasz Crew, spytał jej raz, nie widziałem nawet jego fotografii.

— Poproś Klotyldy to ci ją pokaże. Nie jest on piękny, a nawet prawdę mówiąc jest zupełnie brzydki. Nie rozumiem czem ją tak nagle oczarował. Spotkali się na składkowej wycieczce. Klotylda miała dnia tego różową batystową suknię. Nie wiem, czy widziałeś ją kiedy w różowem, w tym różowem kolorze jest jej nadzwyczajnie do twarzy. Tego samego dnia wieczorem powróciwszy do domu powiedziała nam, że jest zaręczona, a gdy ją spytałam z kim, odpowiedziała, że się nazywa Tomasz Crew i jest bardzo wysoki, tyle tylko wiedziała o nim. Mimo to ucieszyłam się, że córka moja wychodzi za mąż dopóki nie zobaczyłam Toma.

— Cóż jest w nim tak niemiłego?

— Jego nos. Powiedziałam odrazu Klotyldzie, że nie dobrze robi wprowadzając do rodziny człowieka z takim nosem i że to nam rasę popsuje.

Pani Sewerynowa, która była sama za młodu bardzo przystojną, przywiązywała wielką wagę do piękności i pyszniła się urodą swych córek,

— Mniejsza o nos, matko, ale jaki to jest właściwie człowiek? jaki ma charakter?

Pani Sewerynowa zastanowiła się chwilę, a potem rzekła:

— Bardzo dobry. Tomasz jest bardzo dobrym człowiekiem i kocha szczerze Klotyldę. Dla niej to pojechał do Natalu a i ona była w nim dawniej zakochaną pomimo jego nosa. Sama przecież chciała i nie dała sobie wyperswadować tego małżeństwa. Ale teraz nie chce jechać do niego. A w dodatku Demiński powiedział jej, że w Niemczech jest ustawa uwalniająca żony od obowiązku towarzyszenia mężom, o ile ci udają się na mieszkanie do krajów dzikich. Demiński powiada, ze takie same prawo musi być też w kodeksie angielskim, skoro tylu Anglików wyjeżdża wciąż do dzikich krajów.

— Niema u nas podobnego prawa, a zresztą to głupota utrzymywać, że Natal jest krajem dzikim.

— Zdaje mi się, że porozumielibyście się doskonale z Tomaszem Crew, za to między tobą a Demińskim niema żadnego podobieństwa.

— Bezwarunkowo żadnego, potwierdził ochotnie Michał, a co się tyczy mego szwagra, najlepiejby zrobił przyjeżdżając tutaj sam po żonę. Pani Sewerynowa, która nie umiała nic zachować dla siebie, powtórzyła tę rozmowę z Michałem, swym córkom. Selma i Klotylda była dnia tego w najgorszym humorze, bo kilkudniowe oczekiwanie na wizytę pani Washingham, która nie nadchodziła wyczerpało ich cierpliwość. Dowiedziawszy się, że Michał nie pochwala zachowania się Klotyldy i jej poufałej przyjaźni z Demińskim, oświadczyły jednogłośnie, że brat ich jest filistrem.

— Widać to już było z jego listów — dodała Selma — zanim jeszcze tu przyszedł. Pojęcia ma ciasne i zacofane, przesiąknięte na wskróś obłudną mieszczańską moralnością.

— A ja wolę Michała, niż Demińskiego — zawołał nagle Bob — który przysłuchiwał się tej rozmowie. — Demiński jest głupi.

— Widzicie, że Bob staje się także filistrem — zauważyła Kamila.

W rodzinie Sewerynów zaczęły się tworzyć od pewnego czasu dwa stronnictwa, odpowiadające dwom rasom krzyżującym się w tej rodzinie.

Kamila, Michał i Bob przedstawiali raczej typ angielski, podczas kiedy Selma i Klotylda podobne były do rodziny ojca. Pani Sewerynowa skłaniała się kolejno to na jedną, to na drugą stronę, wpadając za każdym razem w krańcową ostateczność.

Stopniowo jednak nieznaczna nić sympatyi łączyć zaczęła Michała z Kamilą i Bobem, podczas gdy reszta rodziny pozostawała zawsze pod wpływem Demińskiego.

Nazajutrz po tej rozmowie wypadała sobota, to jest dzień, w którym w domu naróżnym robiono wielkie porządki. Pewna starsza kobieta, imieniem Anna Gringers, sprowadzaną bywała w tym dniu do pomocy, a praca jej polegała głównie na wynoszeniu mebli do sieni i na ganek i wnoszeniu ich następnie z powrotem do domu.

Zapomniano o możliwej wizycie pani Washingham, a Selma oświadczyła stanowczo, że istną niedorzecznością jest zmieniać zupełnie tryb życia dla jakiejś pani, która może nigdy nie przyjdzie To też Anna Gringers nadeszła o zwykłej porze i zaczęła podług zwyczaju zabarykadowywać sień i korytarz stołami i krzesłami, wyniesionemi z mieszkania. Wiadomo, jak nędznie wyglądają porządne nawet meble w chwili przenosin, gdy stoją na ulicy, meble zaś państwa Sewerynów nie były w zbyt dobrym stanie, dzięki ustawicznemu znęcaniu się nad nimi Boba. Selma zauważyła, że zdałoby się już podpalić to wszystko.

— Jeżeli Michał jest milionerem i ma tak dystyngowane upodobania powinien kupić nowe meble.

— Brat wasz dorabia się dopiero — zauważyła matka. — Jest on najmłodszym wspólnikiem i musi odkładać trochę corocznie dla powiększenia swego udziału.

Pani Washingham, która odwiedziła właśnie dnia tego rodzinę Sewerynów, opowiadała w następujących słowach mężowi przebieg tej wizyty:

— Gdyśmy przyjechały z Klarą, nie mogłyśmy wejść do domu z powodu mnóstwa starych i zakurzonych rupieci, którymi był zastawiony ganek. W ogrodzie zaś pięć czy sześć rozczochranych kobiet leżało na trawie, czytając powieści sensacyjne z dwugroszowych wydawnictw.

— Przepraszam mamę — sprostowała Klara, która dokładniej rzecz zbadała. — Ta duża, z czarnemi oczami, czytała romans francuski — ładna, z rozpuszczonemi włosami, nie robiła nic, a najmłodsza, która była wcale czysto i porządnie ubrana, naprawiała bieliznę.

— Nie zaprzeczysz w każdym razie — dodała pani Washingham — że zawadziłyśmy zaraz na wstępie o szaflik z pomyjami, w którym utopiła się moja parasolka. W rzeczywistości wizyta pani Washingham odbyła się w warunkach, które byłyby dramatem dla każdej innej rodziny prócz Sewerynów Pani Washingham upuściwszy swą parasolkę, przypatrywała się jej, zastanawiając się, czy ma zostawić ją zanurzoną w tej błotnistej kąpieli, czy też ratować ją kosztem swych jasnych rękawiczek. W tej chwili dwie osoby wypadły z domu, a jedna z nich zawołała gwałtownie.

— Kto u dyabła postawił tu ten szaflik? Druga zaś trzymała w ręku tren szlafroka, który Klara nazwała starą firanką i patrzyła dokoła siebie bezradnemi oczyma. Były to pani Sewerynowa i Henryka, ta ostatnia ratując chwiejący się szaflik, odepchnęła panią Washingham na stojący w pobliżu stół.

— Czy tu mieszka pani Sewerynowa? — spytała pani Washingham, odzyskawszy straconą chwilowo równowagę.

— Ja właśnie nią jestem — odpowiedziała pani Sewerynowa, ujmując z imponującym spokojem tren swego szlafroka. Dzień mamy dziś tak piękny, że postanowiłyśmy pić herbatę w ogrodzie, może i panie zechcą tam przejść wraz z nami. Rzekłszy to, zaprowadziła gości swych do owego ogrodu. W chwili ich wejścia Klotylda leżała na trawie z oczyma wlepionemi w chmury i deklamowała słowo po słowie Szelleja z pomocą Kamilli, która przypominała jej opuszczone przez nią wyrazy. Nikt by się jednak nie domyślił z jej wyglądu, że spędza czas na tak intelektualnej rozrywce. Klotylda bowiem umyła właśnie dopiero co włosy i suszyła je na słońcu. Ubrana więc była w biały kaftanik, a włosy jej podsuszone cokolwiek opadały na wszystkie strony w dłuższych i krótszych kosmykach. Dostrzegłszy te dwie panie z innego świata, wkraczające do ich ogrodu, zerwała się szybko, a uścisnąwszy im ręce, uciekła do domu.

Selma natomiast siedziała nieruchoma, jak posąg i wlepiła w nowo przybyłe swoje olbrzymie czarne oczy z takim wyrazem, jakby je chciała przeniknąć do głębi, „co jest zupełnie nieprzyzwoicie" — dodawała pani Washingham, jeżeli się widzi kogoś pierwszy raz. Pani Washingham z Klarą usiadły na dwóch jedynych krzesłach trzcinowych, pani Sewerynowa zaś z Kamillą udały się do mieszkania dla przyniesienia kilka jeszcze krzeseł. Selma pozostała sama z gośćmi, do których nie mówiła nic, mierząc ich wciąż piorunującym spojrzeniem swych ognistych oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc czerwiec.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 33 zachód przypada o godz. 7 minut 45; długość dnia godzin 16 minut 13.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Sucb. Małgorzaty., pojutrze w niedzielę św. Trójcy.

Kraków, dnia 9 czerwca.

Przedwyborcze... konfiskaty. Gorączka wyborcza, jak się okazuje ogarnęła również i... prokuratoryę, która skonfiskowała aż trzy artykuły w „Ojczyźnie": 1) prof. Grabskiego o nadużyciach starostów; 2) o rewelecyach Scharlita (Biliński-Breiter) i 3) Wezwanie do wyborców. Konfiskatę tę należy niewątpliwie przypisać zbytniej gorliwości... wyborczej, gdyż skonfiskowano artykuły niewygodne dla pewnych kandydatów i w ten sposób udaremniono ukazanie się numeru „Ojczyzny" przed wyborami... Prokuratorya odegrała w tym wypadku rolę agentury wyborczej, udaremniającej wszelkimi sposobami agitacyę pewnych grup politycznych.

„Strzał pierwszy". Ukazały się na rogach ulic następujące afisze:

„Strzał pierwszy! Panie Sikorski, ażeby zostać posłem, trzeba mieć charakter polityczny. A pan jaki masz charakter? Zamazany! Szanowny domokrążco"!

P. Doboszyński zaczyna więc strzelać! Można mu odstrzelić następującym afiszem: „A jaki jest charakter polityczny Pana, panie bohaterze procesu rzeszowskiego, o którym trybunał sądowy orzekł, że Dr Doboszyński przez Adwokata Tertila proponował Drowi Goldbergowi spełnienie wielce niehonorowego czynu i t. d. i t. d.? P. Doboszyński nie powinien nigdy już mówić o „charakterze".

Odpust u OO. Bonifratrów. W niedzielę dn. 11 czerwca, jako w uroczystość św. Trójcy przypada odpust w kościele Bonifratrów na Kazimierzu. Z powodu restauracyi kościoła odbędzie się tylko cicha Msza św. o godz. 7 i wotywa o godz. 9.

Do pałacu Sztuk pięknych w Krakowie nadesłał Włodzimierz Tetmajer na wystawę obraz swój p. t. „Kwitnąca jabłoń" na temat ludowej strofy: „prosto mego okienecka zakwitła jabłonecka". Nadto sprzedano ze zbiorowej wystawy p. Artura Markowicza obraz „Lektura". W dniu 6 b. m. komitet wykonawczy Wystawy współczesnej sztuki kościelnej postanowił przybrać do swego grona pp. prezesa Izby rękodzielniczej, Piotra Kosobuckiego i Andrzeja Sydera jako przedstawicieli rękodzielnictwa krakowskiego Następnie uchwalono zaprosić w miarę potrzeby przedstawicieli poszczególnych rękodzieł do Komisyi rozpoznawczej, gdy przyjdzie pod obrady kwestya przyjęcia na wystawę wyrobów artystycznego przemysłu. Wreszcie Komitet powziął przychylną uchwałę, dotyczącą petycyi stowarzyszenia „Kilim", które życzy sobie finansowego poparcia zgłoszonych na wystawę wyrobów.

Zebranie mistrzów stacyjnych w Krakowie. W dniu 4 czerwca odbyło się w naszem mieście liczne zebranie mistrzów stacyjnych pod przewodnictwem p. Rośka z Gorlic, na którem delegat z Wiednia przewodniczący Związku ekspedyentów pociągowych p. Hartinger w pięknem godzinnem przemówieniu określił przebieg walki o uzyskanie urzędniczego statusu III dla tych, którzy nie posiadają matury, a pełnią służbę urzędniczą.

Równocześnie uchwalono domagać się odszkodowania starszych kolegów przez natychmiastowe wcielenie ich do statusu III z zastrzeżeniem nie poniesienia straty materyalnej i załatwiono wiele innych spraw lokalnych; nadto postanowiono rozwinąć szeroką agitacyę między kolegami, aby jaknajwięcej przystępowało do tego Związku, który jest prawdziwym obrońcą naszych postulatów.

W końcu wyrażono wotum ufności Związkowi ekspedyentów pociągowych na ręce p. Hartingera i podziękowanie za dotychczasową działalność, upraszając równocześnie o dalsze skuteczne popieranie naszej sprawy. *J. O.*

Z teatru w Parku krakowskim. „Synowa ze suteryn" rozpoczęła rywalizacyę z „Krowoderskiemi zuchami" i cowieczór bawi tłumnie zebraną publiczność. Kolman, Grabowska, Gajewska, Turski, Orwid, Karbowski i inni, zbierają rzęsiste oklaski za dobrą grę, śpiew i tańce.

W niedzielę popołudniu będzie odegrany wodewil w 4 aktach p. t. „Nowa gwiazda", czyli „Debiut mojej siostry".

Najbliższą nowością muzyczną będą „Żaki krakowskie" opereta buffo H. Hofmana, libretto L. Anczyca.

Zwiedzanie kopalń wielickich. Dnia 7 czerwca b. r. młodzież szkoły XXVII. im. J. Słowackiego odbyła wycieczkę do kopalni wielickiej. Wycieczkę prowadzili nauczyciele tejże szkoły pp. Cieślik, Polak i Silbermann. Uszczęśliwiona młodzież wieczorem powróciła do domu, unosząc w swej duszy zachwyt dla tego, co piękne. Rozweselone twarzyczki były wymownym dowodem, jaką radością przepełnione były młodociane serduszka.

Wycieczka ceramików galicyjskich do Królestwa. Polski Związek przemysłu ceramicznego w Krakowie, korzystając z zaproszeń wielu bardzo poważnych fabrykantów z Królestwa Polskiego, organizuje wycieczkę, która zwiedzi cały szereg pierwszorzędnych zakładów tamtejszych.

Szczegółowy program jest właśnie w opracowaniu i w najbliższych dniach będzie ustalony.

Pierwszy pomaturyczny zjazd kolegów, którzy przed dziesięciu laty (1901 r.) zdawali egzamin dojrzałości jako uczniowie klasy VIII. a, gimnazyum św. Anny, odbył się dnia 4 b. m. Uroczystość rozpoczęła się mszą św., którą odprawił w kaplicy gimnazyalnej jeden z kolegów X. Leon Katana. Potem zebrali się przybyli uczestnicy wraz ze swym dawnym dyrektorem p. radcą Kulczyńskim i profesorami w dawnej klasie, gdzie gospodarz klasy prof. Pawlica odczytał katalog i w serdecznych słowach przemówił do przybyłych swych dawnych uczniów.

Następnie w ciepłem i serdecznem przemówieniu jeden z kolegów inż. J. Hoszek witał przybyłych profesorów, i dziękował im za wzięcie udziału w jubileuszowej uroczystości. Dalej powitał mowca kolegów, przypominając im lata, wspólnie na ławie szkolnej spędzone; uczcił pamięć trzech zmarłych kolegów, którym nie było dane doczekać obecnego zjazdu i wymienił jakiemu zawodowi każdy z żyjących kolegów się poświęcił.

Następnym punktem programu była wspólna fotografia uczestników zjazdu wraz z profesorami; poczem nastąpiło śniadanie w restauracyi Grand-Hotelu. W czasie tego bankietu wygłoszono znaczną ilość toastów, które rozpoczął p. radca Kulczyński Toastowali po kolei wszyscy dawni profesorowie, z których znaczna część jest już dyrektorami i wielu przybyłych uczniów. Odczytano też listy i telegramy, które nadesłali koledzy, nie mogący dla ważnych przeszkód wziąć udziału w Zjeździe.

Na bankiecie tym wreszcie uchwalono urządzić następny zjazd za lat dziesięć.

„Polonia" stowarzyszenie katolickiej młodzieży akademickiej urządza w sobotę dn. 10 b. m. o godz. wpół do 8-mej wieczorem, w lokalu własnym (pl. Maryacki l. 7. I. p.) odczyt kol. Jerzego Czesejki Sochackiego p. t. „Ideały wyzwoleńcze". Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Pogrzeb bez księdza. W środę odbył się pogrzeb blacharza kolejowego Chojnickiego, jednego z podoficerów partyi socyalistycznej. Na pogrzebie uderzał brak księdza. Nawet towarzysze-żydzi dziwili się temu, boć na pogrzebach ich współwierców rabina nie brak. Dziwić się jednak nie było czemu i oburzenie wczorajszego „Naprzodu" jest śmieszne i obłudne. — Chojnicki zawsze przechwalał się, iż jest bezwyznaniowcem i znany był aż nadto dobrze ze swych „antyklerykalnych" wystąpień. Żaden więc kapłan nie mógł wziąć udziału w pogrzebie. Przynajmniej wobec majestatu śmierci powinien organ socyalistyczny zaniechać nieprzyzwoitych zaczepek wobec duchowieństwa katolickiego.

P. Mandelbaum gniewa się. Donoszą nam z miasta:

Przed kilku dniami zjawił się w przedsiębiorstwie prowadzonem przez p. Mandelbauma przy ul. Sebastyana przedstawiciel jednej z poważnych instytucyi krakowskich celem zainkasowania rachunku.

P. Mandelbaum wpadł z niewiadomych powodów w taką szewską pasyę, że w brutalny sposób rzucił się na Bogu ducha winnego człowieka, podarł przedłożony mu rachunek, a urzędnika wypchnął za drzwi. Znowu wylazła żydowska arogancya.

O ciężkie uszkodzenie ciała. Dziś przed trybunałem zwyczajnym sądu karnego toczyła się rozprawa przeciw Józefowi Schmidtowi, szoferowi, oskarżonemu o to, że jadąc ze znaczną chyżością dnia 25 maja ub. r. w ul. Dunajewskiego najechał na jadącego rowerem Stanisława Szczepańskiego, słuchacza medycyny i ciężko go poranił.

Pierwsza rozprawa zakończyła się wyrokiem uwalniającym Józefa Schmidta od winy i kary. Na skutek jednak zażalenia nieważności prokuratora, Trybunał najwyższy zarządził ponowną rozprawę. Do rozprawy powołano kilkunastu świadków, zeznających na niekorzyść oskarżonego. Rozprawie przewodniczy radca sądu Obtułowicz, oskarża prokurator Jendel. Wyrok zapadnie popołudniu.

Uczcie się gospodarstwa, piękne panie! Rada szk. kraj. zwraca uwagę na kurs całoroczny w subwencyonowanem przez c. k. Ministerstwo robót publicznych Seminaryum wiedeńskiem z prawem publiczności dla kandydatek na nauczycielki szkół gotowania i gospodarstwa domowego.

Ubogie kandydatki mogą na osobną prośbę otrzymać stypendyum państwowe. O przyjęcie na kurs tegoroczny należy podać się do Dyrekcyi Seminaryum wspomnianego najpóźniej do 15 czerwca. O warunkach przyjęcia i innych szczegółach można dowiedzieć się w Wydziale IV Magistratu (ul. Gołębia l. 14) od godz. 8 do 2 popoł.

Włamania. Do mieszkania p. L. Wolańskiego, przy ul. Krowoderskiej l. 29, włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli kilkaset koron gotówką oraz książeczkę wkładkową miejskiej Kasy oszczędn. na 10 kor.

Do mieszkania p. A. B. przy ul. Karmelickiej włamał się 36-letni Franciszek Radwan i skradł garderoby oraz pościeli za 50 kor. Włamywacza zamknięto w aresztach.

Kieszonkowcy. Wczoraj aresztowała policya 11-letniego Ludwika Królikiewicza, za kradzież portmonetki z kilkoma koronami na szkodę służącej Sojkównej. 14-letniego Adama Świątkowskiego aresztowano za usiłowaną kradzież zegarka z łańcuszkiem na szkodę szeregowca 100 p. p. Schmidta.

Pogoda. Dnia 8-go czerwca termometr doszedł od + 13·7 do + 19·9 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 9-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 738·1 mm., termometru — 15·8 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Nowy wiceprezydent namiestnictwa p. Stanisław Grodzicki liczy lat 46. Swoją służbę polityczną rozpoczął przy staroatwie w St. Pölten, skąd przeszedł do ministeratwa spraw wewnętrznych, potem do namiestnictwa galicyjskiego. Od r. 1904 do końca 1906 był starostą w Jarosławiu, w grudniu 1906 powrócił do namiestnictwa, gdzie do lipca 1910 prowadził agendy biura prezydyalnego. W tym czasie mianowany został radcą namiestnictwa, a przed rokiem radcą dworu; w tym charakterze miał sobie poruczoną aprobatę kilku najważniejszych departamentów. Na odpowiedzialnem i trudnem stanowisku szefa biura prezydyalnego namiestnictwa zjednał sobie uznanie władzy przełożonej i społeczeństwa. Od kilku lat pełni także funkcye komisarza rządowego w Sejmie. Po ustąpieniu hr. Łosia z wiceprezydentury namiestnictwa został obecnie jego następcą.

Uroczystość poświęcenia „Kopca grunwaldzkiego w Zabierzowie na „Skale Kmity" zapowiada się wspaniale. Z Zabierzowa i okolicznych wsi lud weźmie udział. Dziatwa szkolna pod przewodnictwem nauczycieli stanie w pochodzie. Chór włościański z Modlnicy, banderya, krakusi, oraz wezmą udział delegacye z Bolechowic. Orkiestra wiejska z Zabierzowa będzie na czele pochodu. Z Krakowa chór rękodzielniczy organizacyi chrześć. zgłosił swój udział, Wbny X. Proboszcz z Morawicy w asystencyi X. Gracy z Zabierzowa dokonają poświęcenia. Tylko w razie wielkiej niepogody uroczystość ta nie odbędzie się.

Zawalenie się sklepienia kościelnego. — Z Przemyśla piszą nam:

W budowanym tu od lat trzech i będącym już na ukończeniu kościele „na Błoniu" zawaliła się w środę część sklepienia grzebiąc pod gruzami i zawalonem rusztowaniem dwóch przy budowie zajętych murarzy. Po usunięciu gruzów wydobyto ich obu, jeden z nich Tomasz Kwieciński w stanie groźnym, z dwoma ranami poważnemi na głowie, z oczami niemal wysadzonemi z orbit, cały poraniony, a ponadto zdaje się poniósłszy silne uszkodzenia wewnętrzne został odwieziony do szpitala; drugiego Stanisława Kwiecińskiego, po zaopatrzeniu ran stosunkowo lekkich oddano opiece prywatnej.

Przyczyną katastrofy był zdaje się zbytni pospiech przy odsłanianiu sklepienia, które zaledwie przed tygodniem ukończono, a już wczoraj przystąpiono do usuwania podtrzymujących go krążyn (Buckstellen). Niewątpliwie także i zła konstrukcya zrobiła swoje, to też skoro zaledwie parę klinów usunięto nastąpił suchy trzask — sklepienie runęło na rusztowanie, a wraz z niem na dół kościoła. Wyjątkowo szczęśliwym trafem dwaj robotnicy znajdujący się podówczas na wierzchu zawalonego sklepienia Wołyniec i Z. Kwieciński, ocaleli.

Ze świata.

Wyrok w procesie Wonlarlarskich. Zamieszczony we wczorajszym numerze telegram z ogólnikowym wyrokiem w procesie o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego uzupełniamy następującym szczegółami.

Wyrokiem sądu uznani zostali za niewinnych: Włodzimierz Wonlarlarski (ojciec), Olszewski, adwokat Kazandżejew i sekretarz konsystorza Proniewski.

Natomiast skazano: na pozbawienie wszystkich praw i zamknięcie w rotach aresztanckich Długołęckiego (na 3 i pół roku), Monklewicza i Michałowskiego (na 3 lata każdy), na zamknięcie w więzieniu: Dymitra Wonlarlarskiego (na 2 lata), ks. Dąbrowskiego i Jaroszewskiego (na rok i 4 miesiące każdy) i adwokata Pileckiego (na 8 miesięcy).

Jednocześnie sąd uznał, że Dymitr Wonlarlarskij zasługuje na szczególne uwzględnienie i postanowił przedstawić go do łaski monarszej. Postanowiono również wypuścić za kaucyą do czasu uprawomocnienia się wyroku, adwokata Pileckiego.

W ten sposób zakończył sensacyjny proces o fałszerstwo testamentu ks. Ogińskiego. Wyrok bądź co bądź jest znamienny... Obaj Wonlarlarscy, którzy usiłowali zagrabić miliony Ogińskich, wyszli z niego cało, bo nie ulega wątpliwości, że łaska carska nie ominie niedoszłego dziedzica polskiej fortuny.

† O. Melanius Reitharen. W tych dniach zmarł mając 85 lat w praskim konwencie Bonifratrów O. Melanius Reitharen, lekarz i defenitor zakonu. Zmarły był po objęciu krakowskiego konwentu przez prowincyę czesko-polsko-austryacką pierwszym przeorem krakowskiego konwentu od r. 1866 do 1870. Znany jako wybitny lekarz i człowiek wielkich zasług, był również członkiem ówczesnego Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.

Zmarli. Marya Gregerowa, wdowa po pomocniku zarządcy dóbr Mokrzyszów, przeżywszy lat 90, zmarła 7 bm.

Tolcia Świbówna, w 6 wiośnie życia zmarła 8 bm.

Ks. Franciszek Kacz zmarł 8 czerwca br. w szpitalu OO. Bonifratrów w Krakowie.

Opera i operetka teatru lwowskiego w Krakowie.

Piątek. „Krysia leśniczanka".
Sobota. „Mignon".

Repertuar teatru w Parku.

Piątek. „Synowa ze suteryn".
Sobota. „Synowa ze suteryn".
Niedziela popoł. „Nowa gwiazda".
Niedziela wieczór. „Synowa ze suteryn".

Z teatru.

„Hrabia Luksemburg" — „Opowieści Hoffmana".

Po niesłychanym sukcesie „Wesołej wdówki", która nietylko w Wiedniu, ale w Paryżu i Londynie, jako „Merry widow" święciła przygnębiające tryumfy, zdawało się, że Lehar nie zdobędzie się już na takie bogactwo łatwych, słodkich, sentymentalnych i popularnych melodyj. „Hrabia Luksemburg" przekonał nawet sceptyków, że „muza" Lehara nie jest jeszcze bynajmniej wyczerpana, a oceniając to „dzieło" ze stanowiska cokolwiek więcej wymagającego, można stwierdzić, że muzyczny poziom tej operetki jest wyższy. Melodye są mniej banalne, orkiestracya wyszukańsza, a libretto nie tak niedorzeczne.

Ale ostateczny rezultat zależy głównie od wykonania. Lwowskie towarzystwo gra „Luksemburga" nie dość składnie, zapewne dlatego, ponieważ obsada uległa znacznej zmianie. Główne role, obok p. Miłowskiej, - która jest zawsze doskonałą w partyi Angeli, — odtworzyła para dobrze nam znana z Momusowych popisów: p. Miller i p. Borowska. Obojgu brak jeszcze rutyny czysto operetkowej, ale i głosowo i pod względem gry aktorskiej odpowiadają nawet wygórowanym wymaganiom

W „Opowieściach Hoffmana" wybiły się na pierwszy plan panie Lachowska i Lewicka w rolach Violetty i Antonii. Ładny głos p. Dobosza potrzebuje jeszcze technicznego wyrobienia, a tę samą uwagę można zastosować do p. Makusza.

Ze sportu.

Match niedzielny „Cracovii". W niedzielę najbliższą dnia 11 b. m. rozegra „Cracovia" match footballowy z „Wiener Sportclubem". Klub ten cieszy się zasłużoną sławą, że gra jego jest jedną z najpiękniejszych, jakie widzieć można. W skład klubu wchodzą wyłącznie członkowie o wyższem wykształceniu i ma w Wiedniu opinię „arystokratycznego", gra niezwykle delikatnie i poprawnie typową przyziemną kombinacyą. W obecnym składzie gra „Sportclub" już od dłuższego czasu, dlatego też gracze rozumieją się między sobą znakomicie. O tem, jak wybitną klasę przedstawiają świadczy to, że dziesięciu z nich reprezentowało już barwy bądź to wiedeńskie poza stolicą, bądź austryackie poza granicami państwa.

Trzej: Müller, Neubayer i Kolaryk znani są już publiczności krakowskiej z pobytu reprezentacyjnej drużyny w Krakowie i stanowili niezrównaną grupę prawą, która wzbudziła taki podziw. Nazwiska innych, jak Schmieger, Meiringer, Wackenreuther, Schrödter, Fekete, Kroyer i Müller (bramkarz) mają poważny dźwięk w świecie sportowym. W ubiegłą niedzielę zwyciężył Sportclub z angielskim zawodowym pierwszej ligi „Oldham Athletic", w stosunku 2:1. Świadczy to, że drużyna „Sportclubu" znajduje się obecnie w pełnej formie. Bilety już do nabycia w „Auto" (pl. Szczepański) i u p. Weissmanna ul. Szewska l. 13.

II. Meeting, połączony z wieczorem weneckim urządzony przez Dyrekcyę Wrotniska „The Roller Skating Rink" w Krakowie w czasie Zielonych Świąt, t. j. w sobotę, niedzielę i poniedziałek, zainteresował bardzo krakowską publiczność swym programem, która też zapełniła salę aż po brzegi.

Program był następujący: w sobotę 3 bm.

Bieg 2000 mtr. dla Panów. I. nagrodę (złoty medal) otrzymał p. W. Wierzbna, II. nagrodę otrzymał p. Tarnawa Patroński, III. nagrodę (srebrny medal) otrzymał p. Zygmunt Woyciechowski

Bieg w taczki 200 mtr. I. nagrodę (złoty medal) otrzymali pp. Tarnawa Patroński i Z. Woyciechowski, II. nagrodę otrzymali pp. Rettinger i Wygrzywalski.

Bieg 1000 mtr. dla pań: I. i II. nagrodę (złoty medal) zdobyły panny Pruszyńskie, III. nagrodę (srebrny medal) Jaś Ripper (8-mio letni).

W niedzielę d. 4 b. m.

Bieg Handidap 1000 mtr.: I. nagrody zdobyli p. Janina Talowska i p. Z. Wojciechowski, II. nagrody zdobyli p. Prószyńska i p. W. Wierzbna.

Bieg z przeszkodami 1000 mtr.: I. nagrodę zdobył p. W. Wierzbna, II. nagrodę p. Wiktor Sas, III. nagrodę p. Zygmunt Woyciechowski.

W poniedziałek d. 5 b. m.:

Bieg w pary panie z panami: I. nagrody zdobyli p. Pruszyńska i p. Wygrzywalski, II. nagrody zdobyli p. Janina Talowska i p. Tarnawa Patroński.

Bieg wyścigowy 5000 metrów: I. nagrodę zdobył p. W. Wierzbna, II. p. Tarnawa Patroński, III. p. Z. Woyciechowski.

Biegi wyścigowe były nadzwyczaj interesujące, a publiczność zdobywcom biła długie brawo. Popisy jazdy figurowej odłożone zostały na przyszły Meeting. Z niedzielnego dochodu właściciele pp. Schwarzenberg-Czerny i Wł. Zamiara przyznali 10 prc. na przytulisko krakowskie.

Wyścigi konne w Krakowie.

W dniu 2 czerwca minął pierwszy termin wycofań zgłoszonych już poprzednio koni do biegu „hr. Jana Tarnowskiego Memorial Stakes" i „Wielkiej Krakowskiej Steeple-chase".

Z pierwszego wyścigu wycofano 9 koni, pozostaje więc na liście mianowań jeszcze 13 koni, które ewentualnie w biegu udział wziąć mogą.

Z drugiego wyścigu wycofano 6 koni, pozostaje więc na liście mianowań jeszcze 11 koni, w tym biegu do startu stanąć mogących.

Jeżeli następne wycofania koni w dniu 10 czerwca pomyślnie wypadną, natenczas przypuszczać należy, że większa ilość koni o palmę zwycięstwa w obu wyścigach współzawodniczyć będzie.

W dniu 2 czerwca zamknięto mianowania do następujących wyścigów:

Dzień I (niedziela) 18 czerwca: Do I biegu otwarcia z płotami. Jeździć będą panowie 21 koni — do II biegu nagroda Krakusa. Jeździć będą dżokieje 17 koni — do III biegu nagroda austr. Jockey-Klubu. Jeździć będą dżokieje 11 koni — do IV biegu nagroda prezesowska. Jeździć będą dżokieje 9 koni — do V biegu oficerski bieg z przeszkodami. Jeździć będą panowie 20 koni — do VI biegu gładkiego koni półkrwi. Jeździć będą dżokieje 12 koni.

Dzień II (czwartek) 22 czerwca: Do I biegu krakowskiego z płotami. Jeździć będą panowie 22 koni — do II biegu nagroda Wandy. Jeździć będą dżokieje 6 koni — do III biegu nagroda Towarzystwa. Jeździć będą dżokieje 15 koni — do IV biegu nagroda Wisły. Jeździć będą panowie 20 koni — do V biegu nagroda rządowa. Jeździć będą dżokieje 11 koni — do VI biegu sprzedaży ogierów. Jeździć będą dżokieje 9 koni — do VII biegu czerwcowe Steeple-chase. Jeździć będą panowie 30 koni.

W dniu 8 czerwca przypadają zapisy koni do reszty biegów, odbyć się mających w dniu 25 czerwca.

Z dotychczasowych mianowań tak do międzynarodowych wyścigów, jak również i do wyścigów konnych urządzanych przez Galicyjski Klub jazdy Panów wnosić można, że tegoroczny Krakowski meeting będzie naogół niezwykle ożywiony. Wobec licznych mianowan spodziewać się też należy, że w każdym biegu znaczniejsza, niż dotychczas ilość koni udział weźmie.

Sp. Stanisław hr. Tyszkiewicz.

Zeszedł do grobu potomek rodu, co się chlubnie zapisał na kartach dziejów Rzeczypospolitej, dając jej mężów bitnych, dzierżących buławy hetmańskie, mądrych w radzie mężów wiedzy, opiekunów nauki i sztuki, a zawsze wiernych Ojczyźnie.

Umarł w Weryni Stanisław hr. Tyszkiewicz, ojciec marszałka powiatu kolbuszowskiego Janusza hr. Tyszkiewicza, posła na Sejm galicyjski; zwłoki złożono w grobach rodzinnych w Kolbuszowej.

Zgasło to życie szlachetne w ciszy wiejskiej, znane tylko najbliszym i tym, których los szczęśliwy zetknął z tą sympatyczną postacią. Przymioty umysłu i zalety duszy dawały mu prawo wysunąć się na czoło; ale droga Jego życia była kamienista od chwili, gdy ujrzał świat Boży pod obcem niebem, na wygnaniu w Brukseli w roku 1834, gdzie ojciec Jego wybitny poseł na Sejm 1830 r. i gorący patryota Wincenty hr. Tyszkiewicz, schronił się przed zemstą moskiewskiego satrapy, ratując cząstkę mienia z ogromnej fortuny, którą Moskal skonfiskował.

Ojcem chrzestnym młodego wygnańca był nasz sławny dziejopisarz Lelewel. Tu zagranicą spędził swe lata dziecięce, a jako młodzieniec uczęszczał do Szkoły Centralnej w Paryżu, oddając się studyom, ale śmierć ojca, który po dłuższej tułaczce osiadł w Wielkopolsce w dobrach swej drugiej żony, oderwała Go od ulubionych studyów. Stanął nad trumną swego rodzica, którego cnocie obywatelskiej dał świadectwo wymowne znany działacz wielkopolski i złotousty kaznodzieja X. Prusinowski. Syn takiego ojca, chrzestniak wielkiego dziejopisarza, poszedł w ich ślady; jakkolwiek młody wiekiem, wnet stanął w szeregu najzacniejszych członków społeczeństwa polskiego, zyskując cześć, miłość i wdzięczność wszystkich, z którymi się stykał. Wiedzę, zdobytą w Szkole Centralnej, zużytkował, by podnieść wydatność gospodarczą, powierzonych sobie majątków matki przyrodniej. A kiedy założył własne gniazdo rodzinne i osiadł w Królestwie, i tu stał się pionierem kultury wśród wszystkich warstw społeczeństwa polskiego.

A kiedy nadszedł pamiętny **r. 1863**, wierny tradycyom rodowym, nie oglądając się na własne dobro, **idzie do walki**, aby „plunąć z pogardą w twarz ciemięzcy, choć jako komisarz Rządu narodowego znał braki przygotowania walki. Nieminęła go kula moskiewska, pod Miechowem ranny, uszedł niewoli moskiewskiej, ale nie więzienia austryackiego. I znów wraca do Wielkopolski, aby pracować na roli dla drugich, by ratować ją od zatraty, ale gdy widzi, że próżne jego trudy, ustępuje! Synów swych kształci na ludzi pracy, a sam nie umiejąc żyć bez niej, zajmuje się administracyą własności ziemskiej OO. Jezuitów w Bąkowcach w Galicyi, gdzie znajduje pewne ukojenie i spokój po tej znojnej podróży życiowej. Młodzież i ojcowie otaczają ś. p. hr. Stanisława „dziada", czcią i poważaniem, opuszcza to zacisze, aby przenieść się do Werynii, towarzyszy mu żal ogólny.

I gdy znów osiadł na rodzinnej roli w Weryni, znów jął się pracy nad nią i otoczył opieką lud roboczy. Wytrwał na tym posterunku obywatelskim prawie do ostatniej chwili, aż go choroba zmogła; ale i wtenczas interesował się każdą kwestyą bytu narodowego. Ten siwowłosy starzec o szlachetnem obliczu, pan z panów, był arystokratą ducha i duszy, ale z przekonań demokratą w imię zasad nauki Chrystusa. Sam uosobnienia tych zasad w słowie i czynie, żądał zastosowania ich w praktyce, a brzydził się tymi, co na ustach tylko mają szczytne hasła Chrystusowe, ale ich w życie nie stosują. Jego pogodne zwykle oblicze, chmurzyło się, gdy mówił o egoizmie stanowym, a przedewszystkiem potępiał samolubstwo tych, z których sfery sam pochodził. Z pokorą i poddaniem znosił ciężkie ciosy, które nań spadały, jak śmierć tragiczna najstarszego syna, Dra hr Tyszkiewicza.

Aż do późnej starości zdumiewał ogromną wiedzą i młodzieńczym zapałem, który mu się przedewszystkiem udzielał, gdy mówił o chwilach krwi i chwały narodu polskiego. Wówczas porywał wszystkich!

Najszlachetniejszy ze szlachetnych spoczął w tej ziemi, którą ukochał całem sercem. Redakcya „Głosu Narodu" tracąc w nim szczerego przyjaciela, śle mu ostatnie pożegnanie i swe życzenia wyraża w starej kościelnej modlitwie: *„In paradisum perducant Te angeli! Et perducant Te in civitatem sanctam Jerusalem"*.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.
Ważny od 1 maja 1911 r.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. k. p.), Ołomuńca (gł. dw.), Berna i Wiednia (dw. k. półn.) i na odwrót.

		Stacya														
odj.	Kraków	12^{45}	3^{54}	5^{28}	6^{52}	9^{23}	1^{42}	1^{57}	2^{30}	2^{55}	6^{10}	6^{45}	8^{13}*	9^{55}	10^{30}
przyj.	Trzebinia	1^{30}	4^{41}	6^{32}	7^{37}	10^{32}	2^{48}	3^{02}	3^{14}	4^{00}	7^{16}	7^{47}	8^{57}	10^{43}	11^{20}
„	Granica	—	6^{26}	7^{48}	—	11^{57}	Kursuje w niedziele i święta od 1 maja do końca września.	—	5^{04}	5^{04}	—	9^{30}	—	11^{55}	—
„	Mysłowice	—	—	7^{46}	—	12^{20}		—	5^{07}	5^{07}	—	9^{04}	—	—	—
„	Bielsk	4^{50}	6^{03}	9^{37}	9^{37}	1^{50}		5^{50}	4^{45}	Kursuje od 1 maja do końca września.	—	10^{32}	10^{32}	—	—
„	Opawa (dw. k. półn.)	5^{20}	8^{27}	11^{41}	11^{41}	3^{39}		9^{55}	6^{37}		—	12^{58}	—	—	—
„	Ołomuniec (gł. dw.)	5^{54}	9^{36}	3^{02}	12^{56}	5^{38}		11^{30}	7^{38}		—	2^{25}	12^{40}	—	—
„	Berno	9^{26}	11^{55}	4^{00}	4^{00}	7^{18}		§ 5^{16}	10^{14}		—	6^{18}	—	6^{18}	6^{18}
„	Wiedeń (dw. k. półn.)	8^{10}	12^{42}	7^{38}	3^{20}	9^{55}		5^{02}	9^{55}		—	6^{48}	—	6^{20}	7^{09}

Stacya														
Kraków	przyj.	3^{09}	5^{42}	6^{10}	7^{20}	8^{13}*	9^{40}	11^{59}	2^{45}	4^{32}	8^{11}	9^{52}	11^{47}	8^{46}
Trzebinia	odj.	2^{30}	4^{56}	5^{25}	6^{20}	7^{34}	8^{32}	10^{54}	2^{05}	3^{47}	7^{32}	8^{50}	11^{05}	7^{46}
Granica	„	—	—	—	—	6^{26}	6^{28}	9^{24}	—	2^{14}	6^{05}	6^{05}	9^{32}	6^{05}
Mysłowice	„	—	—	—	—	—	—	9^{37}	—	1^{54}	6^{12}	6^{12}	9^{48}	6^{12}
Bielsk	„	11^{23}	—	—	—	6^{10}	6^{10}	7^{41}	12^{10}	1^{20}	6^{05}	6^{47}	8^{38}	Kursuje w niedziele i święta od 1 maja do końca września.
Opawa (dw. k. półn.)	„	10^{33}	—	—	—	—	—	5^{49}	11^{02}	9^{30}	4^{32}	3^{40}	7^{16}	
Ołomuniec (gł. dw.)	„	10^{04}	12^{02}	12^{02}	—	3^{53}	12^{02}	4^{08}	9^{48}	8^{10}	2^{43}	1^{18}	5^{58}	
Berno	„	6^{28}	—	10^{37}	—	—	10^{37}	§ 11^{08}	8^{15}	5^{43}	§ 11^{30}	11^{24}	4^{09}	
Wiedeń (dw. k. półn.)	„	7^{45}	9^{10}	9^{55}	—	—	6^{30}	10^{40}	7^{40}	—	12^{05}	8^{04}	4^{35}	

* Kursuje od 1 czerwca do 15 września.

§ przez Brzecławę.

W kierunku do Podgórza-Bonarki i na odwrót.

8^{52}	12^{40}	odj. Kraków	przyj.	10^{57}	4^{10}
9^{20}	1^{08}	przyj. Podg.-Bonarka	odj.	10^{30}	3^{43}

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.
Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicznа l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

4·75 kg. Kawy Santos Extra cop. K. 13·20
4·75 kg. „ angielsk. Nr. 2 „ 17·10
4·75 kg. „ „ „ 3 „ 18·50
4·75 kg. „ „ „ 4 „ 19·50
wysyła franco każda składnica poczt.
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

Niezrównanej dobroci
Woda kolońska
odznacza się wykwintnym miłym orzeźwiającym i długotrwałym zapachem.
FLAKON 1 KORONĘ.
poleca:
Teofil Bękner
Kraków, Długa 4, (obok apteki).

Wyborny miód
pszczelny, patoka z własnej pasieki 5 kg. puszka 7·30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 Kor, Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paszka 11 K. Wysyła za zaliczką **J. N. Farba, Podhajce.** 386 50 I

Stróż
moralny, trzeźwy, pracowity, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca u chrześcijańskiego służbodawcy, (nie u żyda). Zgłoszenia pod „Stóż“ ul. Koletek l. 5.

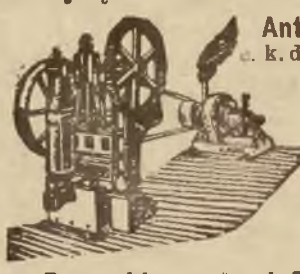
Nakładem Wydawnictwa chrześcijańsko-socyalnego pisma ludowego „POSTĘP“

Już wyszła odbitka z „Głosu Narodu“ p. t.:
Program żydowski
(czyli w jaki sposób żydzi chcą ujarzmić chrześcijan),
wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.
Cena egzemplarza wynosi **tylko 6 hal.** Z opłatą pocztową 10 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 60 hal.
2. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego“. (Str. 89)
Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.
Do nabycia w Adminisracyi „Głosu Narodu“.



KAMIL BAUM
w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.

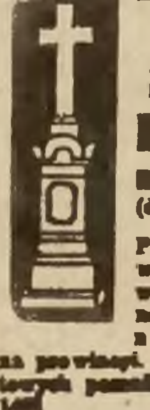
POMPY
studzienne, transmisyjne i parowe z gwarancyą najdoskonalszgo działania dostarcza
Największa słowiańska fabryka
Ant. KUNZ
c. k. dost. nadw.
Hranice Morawa. Na żądanie wysyłam inżyniera specyalistę.



Prospekty gratis i france.

Zarząd pasieki Ant. Krainskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach. wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Starszego i młodszego
praktykanta
przyjmie HANDEL JAKÓBA PIEKŁY w Podgórzu. 795 3 1



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 466.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

L. 51683/911.
Prez.
Ogłoszenie konkursu

Prezydyum Magistratu miasta Krakowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego w X klasie rangi z płacą 2200 K. z dodatkiem kwaterowym 768 K. i z prawem do trzech trzechleci po 200 K. rocznie.

Kandydaci na tę posadę obok warunków ogólnych jak wiek poniżej lat 40, obywatelstwo austryackie, nieposzlakowane życie i zdolność fizyczna, wykazać się winni z uzyskania dyplomu weterynaryjnego i ze złożenia egzaminu wymaganego dla otrzymania stałej posady weterynaryjnej w publicznej służbie przy urzędach administracyjnych.

Posada będzie nadaną narazie prowizorycznie, a po upływie roku zadawalniającej służby nastąpić może stabilizacya z wliczeniem czasu służby prowizorycznej do czasu policzalnego przy wymiarze emerytury.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzin, świadectwa z ukończeniem studyów ze złożonych egzaminów i z dotychczasowej praktyki, świadectwo zdrowia, tudzież krótkie curriculum vitae wnosić należy do Prezydyum Magistratu w terminie do 30 czerwca b. r. 814 3 1

Dr. Tadeusz Zapała
otworzył kancelaryę adwokacką W KRAKOWIE,
przy ulicy św. Krzyża Nr. 7, (róg ul. Mikołajskiej) przesiedliwszy się z Nowego Targu. 826 5 1

Zarząd dóbr i lasów Tuszowskich
w Babulach p. Padew poszukuje
Adjunkta leśnictwa
z egzaminem państwowym, pięknem pismem, biegłego w rysowaniu planów z kilkoletnią praktyką w manipulacyi leśnej i kancelaryjnej.—Żonaci bezdzietni mają pierwszeństwo.— Swiadectwa przedłożyć w odpisach, których nie zwraca się.- Posada do objęcia od 1 lipca b. r. Pobory w gotówce około 1200 K. rocznie i naturalia. 828 2 1

Technikum Mittweida
Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo polskie.
Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. -- Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. — Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. — W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610.
Programy etc. udziela Sekretaryat. 26133 1



Restauracya Hotelu pod Różą
w Krakowie, ulica Floryańska l. 14,
pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca
Władysława Bogackiego
zarządcy Hotelu pod Różą
i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. **Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane.** Przyjmuje zamówienia na zebrania towaszyskie i wesela. **Wędliny własnego wyrobu.**

TELEGRAM! Tego jeszcze nie było!
Rozdzielamy Koron 1500·— w gotówce jako nagrody!
Dla tych, którzy rozwiążą niniejszą ilustracyę przeznaczamy powyższą sumę. Każdy, kto odszuka handlarza i oznaczy go kolorem, otrzyma zegarek męski lub damski wartości 20 K., lub na życzenie 15 kor. w gotówce Jako warunek stawia się, aby każdy wysyłający zrobił zamówienie na znakomity łańcuszek „Fortuna“ z imit. złota i załączając za niego kwotę K. 1·75 w znaczkach poczt. Po wpłynięciu rozwiązań nastąpi rozdzielenie nagród. Wszelkie wysyłkj należy adresować: Patria-Zentrale A. Seifert, Wien VII, Neubaugasse 63. 1

Nazwisko .... miejscowość .... ulica ....



Słuchacz
uniwersytetu Jagiellońskiego
przyjmie kondycyę na wyjazd w inteligientnym domu z Królestwa. Oferty z załączeniem warunków — w Administracyi „Głosu Narodu“ pod „S. S. K.“ 821 0

Osobisty kredyt
na 4—6 % od 200 K. w zwyż. **Bez ręczycieli,** na spłaty miesięczne po **4 K.** dla osób każdego stanu szybko i dyskretnie uskutecznia **Phillp Feld** bank i biuro giełdowe. Budapeszt VIII, Rakóczi-ut Nr. 71 829 8 1

Gry towarzyskie lalki
i wszelkiego rodzaju
ZABAWKI
poleca:
Stefan Porębski
KRAKÓW RYNEK 32.

WPISY
do prywatnego gimnazyum realnego im X. Stanisława Konarskiego i do Konwiktu XX. Pijarów rozpoczynają się dnia **15 bm. Egzamin wstępny do I. kl.** odbędzie się przed wakacyami dnia **26 czerwca; powakacyjny** zaś w pierwszych dniach września. 823 3 1
Informacyi udziela Dyrekcya Kollegium XX. Pijarów w Krakowie, w godzinach urzędowych t. j. od 11—12 przed południem i od 4—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

W kancelaryi adwokackiej
Dra Bolesława Mikiewicza
w Krakowie, ul Floryańska 19 tel. 1202
objęli poszczególne działy czynności osobni długoletuio rutynowani referenci
Dział a). sprawy skarbowe (rekursa, pożyczki i t d.
„ b). sprawy polityczne (wodne, lasowe szkolne, wojskowe, swojszczyzna szlachectwa i t d
„ c). handlowej i pomocy prawnej międzynarodowej (egzekucye, sprawy małżeńskie, spadkowe i t d.

CZORSZTYN
do wynajęcia pomieszkania letnie
od 15 czerwca dla kilku rodzin z utrzymaniem lub bez. Śliczna okolica widok na Tatry i ruiny, powietrze bardzo zdrowe, Dunajec i lasy, w pobliżu, ładne wycieczki. Dla amatorów sposobność do łowienia ryb.— Porozumienia listownie. Leopold Sperling, Czorsztyn 831 2 1

Poszukuje się
Wspólnika
z udziałem 10—12.000 K. do bardzo dobrze prosperującego interesu korzennego i delikatesowego połączonego z oddziałem nasion i nawozów sztucznych. Poszukujący jest w posiadaniu pełnej koncesyi na prowadzenie restauracyi, której brak daje się bardzo odczuwać. Zgłoszenia pod I. O. 444 poste-restante główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 830 3 1

Młody urzędnik
b. akademik, obeznany z działem rolnym, korzystając z 2 miesięcznego urlopu pragnie wyjechać na wieś na miesiące lipiec i sierpień do bezpłatnej pomocy w gospodarstwie.
Kraków, poste restante „L. S. 1886“ 810 3 1

Bryndza majowa
1 faska 5 kg. najlep. owczej bryndzy K. 7·—
1 „ 5 „ dobrej „ „ K. 6·—
1 „ 5 „ ostrej „ „ K. 4·—
1 paczka 5 „ sera karpackiego K. 9·—
Słonina gruba biała i wędzona, Smalec czysto wieprzowy i inne wyroby masarskie po cenach b. przystępnych wysyła za zaliczką
Kiefer Leon, (Késmárk) Węgry.

Pokój frontowy
obszerny, o 2 oknach, na parterze przy ul. Dietla 105 do wynajęcia (najchętniej dla p. p. urzędników, lub urzędniczek). Sąsiedztwo spokojne i inteligentne; okna na planty. Wiadomość na miejscu (Dietla 105 parter na lewo.



Fabryka i wysyłka w drogueryi
J. ANDELA pod „Czarnym psem“
w Pradze, ul. Husa 13/1.
Składy **w Krakowie:** Reim i Sp., Linia A-B 37. Sporn i Sp. Floryańska 14 skład mater. A. Hawełka. M. Proń. apt. Rynek gł 13. Wiktor Redyk apt. Mikołajska 2, K. Wiszniewski apt. ul. Floryańska 15, Jan Link drog. Sławkowska 1. L. Fiałek i W. Turek, Szewska 23, Roman Drobner, Wilh. Eilbaum kupiec. **Chrzanów:** A. H. Reifer, Jan Węgiel kupiec. **N. Sącz:** S. Lichtmann, **Tarnów:** Władysław Brach, drog.

PANOWIE
którzy mają styczność w lepszych sferach, zastępcy asekuracyjni którzy mogą się wykazać dobrą dotychczasową działalnością, mogą być angażowani płacę miesięczną 500 koron, ewentualnie i więcej w razie zadawalniającej pracy.
Żadna asekuracya.
Łask. zgłoszenia z dokładnym podaniem dotychczasowej czynności pod „RUTYNA i uczciwość“ 92338“ do M. Dukes Nachf. Wien I/1. 832 2 1

Najbliższe ciągnienie dnia 1 lipca.
Wiedeńskie losy komunalne. — Główna wygrana K. 300.000
1 los na spłaty miesięczne po K. 22.
Austryackie losy kredytowe. — Główna wygrana K. 300.000
1 los na spłaty miesięczne po K. 22.
Austr. losy czerwonego Krzyża. — Główna wygrana K. 40.000
2 losy na spłaty miesięczne po K. 5
5 losów na spłaty miesięczne po K. 12.
Sprzedaję wszelkie losy ściśle według bieżącego kursu dziennego lub też w dogodnych
ratach miesięcznych
z natychmiastowem, niepodzielnem prawem gry, już po złożeniu 1 raty, którą najlepiej jest przesłać przekazem pocztowym, ewentualnie na życzenie może być ściągniętą przez pobranie pocztowe.
EDWARD URBAN BRÜNN.
DOM BANKOWY GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).
Uczciwych stałych odsprzedawców poszukuje się
CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.
Zlecenia giełdowe przeprowadza się jaknajkorzystniej.

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. B. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 35.